

Homilia arcybiskupa Wojciecha Polaka Metropolity
Gnieźnieńskiego Prymasa Polski wygłoszona podczas
Mszy św. sprawowanej w kaplicy palatium Mieszka I
na Ostrowie Lednickim z okazji 1058. rocznicy
chrztu Polski, 14 kwietnia 2024

Homily of Archbishop Wojciech Polak Metropolitan
of Gniezno Primate of Poland delivered during
the Holy Mass celebrated in the chapel of the palatium
of Mieszko I on Ostrów Lednicki on the occasion
of the 1058th anniversary of the Baptism of Poland,
14 April 2024

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Przeżywane przez nas niedziele wielkanocne prowadzą nas na spotkanie z Tym, o którym – jak przed chwilą słyszeliśmy – Piotr Apostoł mówił do ludu, że został wydany na śmierć i że został zabity, *ale Bóg wskrzesił Go z martwych*. Wraz z uczniami Jezusa i my wracamy więc do jerozolimskiego Wieczernika, gdzie po swym zmartwychwstaniu, Jezus pojawia się wśród swych uczniów. Nie przychodzi do nich jak zjawą. Nie jest widmem czy duchem. Staje przed nimi w swym uwielbionym ciele. Patrząc na Niego i dotykając Go, rozpoznają więc, że *to jest Pan*. Sam wzywa ich, by patrzyli na Jego ręce i nogi naznaczone stygmatami męki, by dotknęli Go i prawdziwie się przekonali, że zmartwychwstał. Wzywa też ich, aby teraz sami, uwierzywszy w Jego zmartwychwstanie, byli wobec innych świadkami tego, że On zmartwychwstał i że żyje. Bo tak naprawdę *treść chrześcijańskiego świadectwa*, a więc *treść świadectwa pierwszych uczniów Zmartwychwstałego i wszystkich, którzy – jak zapowiadał sam Jezus – dzięki ich słowu będą w Niego wierzyć, nie jest nigdy jakąś teorią, nie jest ideologią czy skomplikowanym systemem nakazów i zakazów, ani też zwykłym moralizowaniem, ale właśnie orędziem zbawienia, konkretnym wydarzeniem; więc, Osobą: to jest Chrystus zmartwychwstały, żyjący i jedyny Zbawiciel wszystkich*. On jest życiem i – jak wskazywał

Apostoł Piotr – *Dawcą życia*. On jest – głosił nam dziś z kolei święty Jan Apostoł – *ofiara przebłagalną za nasze grzechy i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata*. On jest Tym, który *cierpiał* i na krzyżu umarł, i *trzeciego dnia zmartwychwstał*. On *żyje* – jak kiedyś mówił młodym papież Franciszek – *i On chce, abyś żył*. *Wszystko bowiem, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, odradza się i napętnia się życiem*.

Umiłowani Siostry i Bracia!

Jesteśmy dziś razem w tym miejscu, gdzie prawda o Zmartwychwstałym i o naszym życiu w Chrystusie przemawia do nas ze szczególną mocą. Przemawia mocą *lednickiego krzyża*, odkrytej właśnie tutaj, na Ostrowie Lednickim, *stauroteki*, czyli relikwiarza służącego do przechowywania cząstek Krzyża świętego. Przemawia mocą tego miejsca, w którym sprawujemy dziś, w ustanowione pięć lat temu uchwałą sejmową *Narodowe Święto Chrztu Polski*, uroczystą Eucharystię. Także bowiem tutaj, jak zaświadcza nam historia i mówią nasze dzieje, na Ostrowie Lednickim, na tej Świętej Wyspie, *która w swym sercu kryje Mieszkowe palatium wraz z kaplicą i baptysterium, przodkowie nasi przez chrzest jednoczyli się z Chrystusem, aby narodzić się do nowego życia*. Jak bowiem wspominał podczas obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski, stawiając tutaj, nieopodal nas, ku pamięci potomnych jubileuszowy dzwon *Mesco et Dobraua*, nieodżałowanej pamięci profesor Andrzej M. Wyrwa, to miejsce, *nazywane od ok. 1000 roku Polonią, a potem Poloniae Maioris – Wielką Polską, znajdując się w przestrzeni świata chrześcijan (...) niezależnie od wszystkich innych znaczeń, stało się tak właśnie swoistą „sacra area” – świętą przestrzenią, z której teraz, płynące stąd dźwięki dzwonu będą zawsze wystawiały początki naszego wspólnego narodowego Ja*. Przywołując zaś kronikę biskupa *merseburkiego Thietmara*, który w niej zapisał, że przyjmując chrzest nasz *książę zmył płamę grzechu pierworodnego*. *I natychmiast w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusa zostały zaliczone*, wymieniając przy tym naszych kochanych nestorów dziejów średniowiecza, m.in. profesorów *Labudę, Strzelczyka, Samsonowicza czy Urbańczyka*, za nimi sam powtarzał, że *akt ten stał się symbolicznym chrztem Polski, bo od tego momentu, mimo różnych trudności, powoli, ale sukcesywnie, wiara chrześcijańska ugruntowała się na naszych ziemiach*. Sam profesor Andrzej Wyrwa dobrze przy tym wiedział, że tak właśnie on sam jakby wpisuje się w ten sposób również w dziedzictwo naszych wielkich świętych, świętego Jana Pawła II i błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Oni to przecież niejednokrotnie sami wspominając, czy to tam, w naszym piastowskim Gnieźnie, czy to właśnie tutaj, na Ostrowie Lednickim, ten dziejowy moment, w którym w książę *Mieszko pochylił swoje czoło pod wodami chrztu świętego*, wskazywali nam, że *właśnie przez to rozpoczął błogosławiony ciąg łaski, światła i mocy Bożych, który trwa do dziś dnia*. Dlatego stajemy tutaj – jak

przypominał młodemu zgromadzonemu na Polach Lednickich święty Jan Paweł II – *jakby u źródeł chrzcielnych Polski*. I w słowach swego lednickiego testamentu Święty Papież dodawał, że prosi nas wszystkich, *abyśmy i my wzięli w swe ręce całą spuściznę tradycji Ojców, by nieść ją dalej w trzecie tysiąclecie (...), by wraz z nim dać świadectwo Chrystusowi żyjącemu w duszy jego własnego narodu, Chrystusowi żyjącemu w duszach narodów, które kiedyś przyjęły Go jako Drogę, Prawdę i Życie*.

Drodzy Braci i Siostry!

Jesteśmy już w trzeciej dekadzie wspomnianego *trzeciego tysiąclecia*. Wdzięczność i pamięć sprowadziła nas dziś, właśnie tutaj, do tych miejsc, *gdzie rodziła się Polska*. Wspominamy mieszkowy chrzest i dziękujemy za błogosławione początki, za to, że to właśnie tutaj i że w taki właśnie sposób *wszystko się dla nas zaczęło*. Chrzest nie jest jednak żadnym magicznym rytuałem. Nie jest żadnym symbolicznym przejściem. Nie jest też spotkaniem ze zjawą czy duchem. Nie jest żadnym formalnym aktem. Chrzest jest naszym wszczępieniem w Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego i włączeniem nas do wspólnoty Chrystusowego Kościoła. *Z tym bowiem, tak wczoraj, jak i dziś mamy do czynienia w Chrzcie – jak tłumaczył nam w swej encyklice o chrześcijańskiej nadziei papież Benedykt XVI – nie tylko z włączeniem do wspólnoty, nie zwyczajnie [czy nawet już dziś zwyczajowo] z przyjęciem do Kościoła. Rodzice oczekują [a raczej powinni zawsze oczekiwać] czegoś więcej dla przyjmującego Chrzest: oczekują, że wiara, do której przynależą materialność Kościoła i jego sakramentów da mu życie – życie wieczne. W nim jest życie. W chrzcie jest życie. Tu jest życie, które we wszystkim i na zawsze jest i będzie życiem. Dlatego każdego roku, w wigilię paschalną, tak kiedyś, jak i dziś, a więc tak w czasach naszego księcia Mieszka, jak i dziś, my ochrzczeni jeszcze raz słyszymy, że przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim [z Jezusem] pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca (...). Otóż, jeżeli [w chrzcie] umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych, już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy (...). Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie*.

Moi Drodzy!

Pamięć i wdzięczność wzywają nas, ludzi ochrzczonych, do świadectwa. *Świadectwo jednak – jak tłumaczył kiedyś papież Franciszek – mogą dawać Jezusowi tylko ci, którzy Go osobiście doświadczyli, na modlitwie i w Jego Kościele, poprzez drogę, która ma swoje fundament w chrzcie świętym, swoje pożywienie w Eucharystii, swoją pieczęć w bierzmowaniu, swoje nieustanne nawracanie w sakramencie*

pojednania i pokuty. Dzięki temu procesowi, który chrzest każdej i każdego z nas rozpoczyna, i my możemy być świadkami Jezusa zmartwychwstałego. Możemy, jak wezwani dziś przez Niego w Ewangelii uczniowie, patrzeć i to – jak wyjaśniał kiedyś wspomniany już papież Franciszek – takim spojrzeniem, które jest zawsze pierwszym krokiem wymierzonym przeciwko wszelkiej obojętności, pokusie odwrócenia twarzy w obliczu trudności i cierpień innych osób. Patrzeć dziś spojrzeniem, które w każdej i w każdym widzi siostrę i brata, które upomina się o życie każdej i każdego, od poczęcia do naturalnej śmierci, które nie niszczy, ale buduje, które ocala i pozwala wzrastać. Zachęcając dziś swych uczniów, aby patrzyli, sam Jezus zaprasza ich też, aby Go dotknęli. Nie wystarczy bowiem tylko patrzeć. Nie można być jedynie jakimś chłodnym obserwatorem. Trzeba – jak wskazywał dalej papież – bliskości, kontaktu, dzielenia się życiem. Trzeba więc zauważyć i wyjść z konkretną pomocą. Trzeba zatrzymać się, przystanąć, by pochylić się nad potrzebującym pomocy człowiekiem, by życie ratować, a nie niszczyć. Są dziś na to środki i sposoby. Potrzeba tylko naszej odwagi. Potrzeba sprzeciwu, ale też bliskości, pomocy i wsparcia. Pan Jezus – jak czytaliśmy dziś w Ewangelii – nie ogranicza się jednak tylko do wezwania. Sam zaprasza uczniów, by zasiedli z Nim do stołu. To Eucharystia daje bowiem siłę, czyni nas – jak to kiedyś pięknie ujął papież Franciszek – mężczyznami i kobietami eucharystycznymi. Co to oznacza? Znaczący pozwolić, by Chrystus działał w naszych uczynkach: żeby Jego myśli były naszymi myślami, Jego uczucia naszymi uczuciami, Jego wybory naszymi wyborami. Dziś, tutaj, na Świętej Wyspie, u źródeł chrzcielnych Polski, przypomni nam właśnie o tym jeszcze raz głos jubileuszowego dzwonu. Mówiłem już kiedyś, że ten głos jest zaproszeniem do spotkania z Bogiem i z drugim człowiekiem. Z jednej strony wskazuje na potrzebę słuchania, z drugiej zaś na konieczność dzielenia się otrzymanym darem. Wy jesteście świadkami tego. Niech kolejna rocznica Chrztu Polski, którą w tym miejscu przeżywamy, będzie wezwaniem do dawania chrześcijańskiego świadectwa, obudzi nasze sumienia i przypomni nam, że właśnie w ten sposób ukształtowała się tożsamość narodu na polskiej ziemi.

† Wojciech Polak
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski